

22 lipca 2015 roku minęło 60 lat od uroczystego otwarcia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Ukazało się z tej okazji kilka publikacji: ilustrowana opowieść-dokument o przedwojennym, przedpałacowym Śródmieściu, które zrównano z ziemią, by zrobić miejsce na dar przyjaźni; szczegółowy przewodnik po pałacu; zbiór reportaży od wczesnych lat 50. do współczesności; rozprawa antropologiczna o stalinowskim molochu w postkomunistycznej Warszawie; a także, jak ją nazwała autorka, biografia intymna. Autorzy *Prywatnego leksykonu współczesnej polszczyzny*, pracy przedstawianej już na łamach „Kontekstów”, mają zaszczyt przypomnieć, że od ponad 60 lat, jeszcze nim stanął, Pałac Kultury był przedmiotem obelg oraz mniej lub bardziej sarkastycznych albo jedynie ironicznych epitetów. Prezentujemy ich zbiór, gdyż stanowi on świadectwo swoich czasów. Jedynie dwa spośród znanych nam komentarzy są pozbawione żółci. Autorem serdecznej, choć ironicznej uwagi na temat Pałacu (mały, ale gustowny) jest Gérard Philipe, wielki francuski aktor. Był w Warszawie z parodniową wizytą, przyjechał, wyjechał, więc to nie on dał ogłoszenie do gazety: „Mieszkanie z widokiem na Pałac Kultury zamienię na cokolwiek”. Podobno taki anons rzeczywiście ukazał się w czasie październikowej odwilży, oczywiście jako dowcip. Drugie ciepłe określenie, „prywatka u Józia”, oznaczało zabawę taneczną na placu Defilad. Przekrój X 57. Więcej podobnych nie znamy.

Marian Załucki napisał w tym czasie: „Mówią, że im się Pałac Kultury nie podoba / I że Warszawę szpeci. / Mnie się podoba, / Ja mam żonę i dzieci...”. *GazWyb* VII 2011.

Zanim Pałac stanął, pokazywano makietę – w prasie, kronice filmowej, na pochodach pierwszomajowych. „Bardzo wcześnie (...) odbyło się posiedzenie jakiejś komisji, która miała zatwierdzić (czy też raczej faktycznie pochwalić) projekt Rudniewa i jego współpracowników. Na zebraniu był obecny arch. Romuald Gutt (profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, obecnie już nieżyjący). Wbrew temu, czego się spodziewano, nie zabrał w czasie posiedzenia głosu. Spytano się go: czemu? Odpowiedział: «Bo nie znam się na wyrobach cukierniczych»” (z listu prof. Krzysztofa Tatarkiewicza do autorów leksykonu). Podobnie Pałac skojarzył się Władysławowi Broniewskiemu: „koszmarny sen pijanego cukiernika” (też: straszny...). Zdanie to przez całe dekady było na ustach „całej Warszawy”, zaśl. 54, ZLK; „Konteksty” 2/90.

Pierwsze komentarze obdarowanego narodu: **drapacz kultury** (też: **Warszawy**), zaśl. 54, ZLK. **Co nam obca pomoc** (też: **przemoc**) **dała, siłą** (też: **nocą**) **rozbierzemy** zaśl. Warszawa 55, ZLK. **Wieża ciśnień komuny** zaśl. 60, ZLK. **Pajac Kultury** zaśl. 55, ZLK. **Statua Niewolności** zaśl. 55, ZLK. **Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w stanie erekcji**, *Konteksty* 2/90. **Słoń w koronkowych gatkach** zaśl. 54, ZLK

BARBARA MAGIEROWA

ANTONI KROH

Pałac Kultury i jego otoczenie w mowie polskiej

(przypisywane Stefanowi Kisielewskiemu; trudno dzisiaj powiedzieć, czy Kisiel zasłyszał ten bon mot, czy też lud nieświadomie cytował Kisiele). **Ruska Grecja** (też Kisielewski, główny – obok Tadeusza Konwickiego – „piewca” tej budowli). Później także **Ruski Alcatraz** – zaśl. 90. Były też, jakże inaczej, określenia obsceniczne: **chuj Iwana Groźnego** zaśl. 55, ZLK i **period Carycy Katarzyny** zaśl. 57, ZLK.

Znana twórczyni ludowa spod Zakopanego, zapytana o opinię, odpowiedziała po namyśle: *Bars piękny, bars piękny. Ino, wicie, kieby nie był taki strasznie piękny, byłby jescie piękniejszy.*

Attyki na Pałacu to **stojące farfocle** zaśl. 55, ZLK.

Pekin (też: **PeKiN, pekin**) (...) *Pałac Kultury i Nauki – tak się wabi – dar Rosji dla Warszawy. Jedni widzą w nim ruską pięść, inni jąkają się z zachwytem. Lud ochrzcił go „Pekinem” – poza anagramem jest w tym podtekst: tak nazywano z uszczypliwym lekceważeniem wielką czynszówkę w przedwojennej Warszawie, na rogu Złotej i Żelaznej, siedlisko pokątnych domów rozpusty.* Tyrmand, *Dziennik*.

Gazety prześcigały się w zachwytach. Symbol nowej, wolnej od szpetoty i bezładu architektonicznego stolicy. Dziennikarzom trudno było znaleźć słowa, które mogłyby oddać piękno marmurowych westibulów, precyzyjnych sztukaterii. W najnowocześniejszym pod względem wyposażenia technicznego urządzonej wieżowcu na świecie wszystko gra precyzyjną harmonią i doskonałym smakiem. (Sztandar Młodych, 22 lipca 1955) za: *Polityka* VIII 95.

Słyszałam nowe dowcipy o Pałacu Kultury. Jeden, że to wieża ciśnień rosyjskiej kultury na polską. Drugi: Dlaczego Pałac Kultury? Bo kultura może być tylko w pałacu. Trzeci: Co to jest Pałac Kultury? Zemsta Rosji za rozbiórkę soboru na placu Saskim. (9 II 55) Dąbrowska III.

Pałac Kultury i Nauki na Przyszłość Warszawa zawsze z humorem podchodząca nawet do spraw najważniejszych nazywa teraz swój Pałac – „Pałacem Kultury i Nauki na Przyszłość”. *Przekrój* II 56.

Symbol przyjaźni polsko-radzieckiej Członkowie podstawowej organizacji partyjnej przy Zarządzie PKiN uważają, że stan techniczny i estetyczny Pałacu Kultury

i Nauki, który to obiekt stał się od 1955 r. trwałym symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej, musi być tak wspaniały, niezawodny i okazały, jak przyjaźń polsko-radziecka. Dziesiąty. Tłumacząc z polskiego na nasze: dajcie górę pieniędzy na remonty. Było to w 1986 roku.

Barbara Piasecka-Johnson (...) zapytana, czy zamiast Stoczni Gdańskiej nie ma zamiaru kupić Pałacu Kultury i Nauki, odparła: PKiN to ani pałac, ani kultury, ani nauki. GazWyb II 91.

Otoczenie budowli także dawało powody do sarkastycznych uwag.

Plac Defilad, który w latach 50. miał nosić imię Józefa Stalina, a pod koniec 80. Władysława Gomułki, powszechnie zwano **Syberią** lub **pustynią Stalina**. Pośrodku owego „największego placu w Europie” (często powtarzany gazetowy frazes) wznosi się **Skala Tarpejska** – granitowa trybuna honorowa (skojarzenie ze skalistym zboczem rzymskiego Kapitolu, skąd w czasach starożytnych strącano w przepaść zbrodniarzy i skazanych za składanie fałszywego świadectwa). zaśl. 55, ZLK. Używana była zaledwie kilka razy. Zdjęcie dostojników na trybunie następnego dnia musiało znaleźć się na pierwszych stronach gazet.

1 maja 1957 roku **właściciele Polski Ludowej**, manifestując więź z ludem, opuścili Skalę Tarpejską. Zamiast niej polecili ustawić trybunę honorową na stojących rzędem ciężarówkach. Każda z nich miała z tyłu na burcie obowiązkową tabliczkę: **Czepianie się grozi śmiercią lub kalectwem**. Fotorreporter pstryknął, została pamiątka tamtych lat. Zbitka słowna, że to czy tamto grozi śmiercią lub kalectwem, żyła jeszcze jakiś czas.

Alejki i drzewka od strony Alej Jerozolimskich to **Lasek Katyński**, zaśl. 57, ZLK. Znana autorom osoba w średnim wieku, warszawianka, gdy dowiedziała się w 1980 roku o zbrodni katyńskiej, wielce była zdziwiona, gdyż ową nazwę kojarzyła jedynie z zadrzewieniem, które należało pokonać szybkim krokiem, idąc do kina „Wiedza”.

Przez Lasek Katyński wiódł **cygański pasaż**. Pasażerowie dworca Warszawa-Śródmieście często skracają sobie drogę idąc przez park okalający PKiN. (...) Jest to krok nierozważny, bo wielu z nich musi przejść przez (...) „cygański pasaż”. SM IX 73. „Powróżyc, panie, powróżyc” albo „daj na mleko dla dziecka” słyszał każdy, kto przechodził tamtędy w latach wczesnego Gierka. Dość często dochodziło tam do tzw. naruszenia nietykalności cielesnej.

Na samym skraju dawnej Syberii (róg Marszałkowskiej i Alej) do dziś stoi **Patyk** – drogowskaz do wielkich miast Europy w formie obelisku, w latach 60. miejsce randek. **Umówić się pod Patykiem** – na przełomie lat 50. i 60. był to zwrot oczywisty dla młodzieży płci obojga.

Po drugiej stronie Pałacu stała **Stodoła** – obszerny, drewniany barak, pierwotnie stołówka dla budowni-

czych Pałacu. Wiosną 1956 roku przekazano ją studentom Politechniki na klub, który szybko zdobył sławę w całym kraju (i sąsiednich). Tam po raz pierwszy po wojnie oficjalnie w Warszawie grano jazz. Nazwa przeszła do historii, barak również.

W 1987 roku, przed pielgrzymką Jana Pawła II do ojczyzny, pod Pałacem od strony ulicy Marszałkowskiej wzniesiono wielki ołtarz. Papież odprawił przy nim uroczystą mszę świętą, co Warszawa nazwała **chrztem Pałacu Kultury**.

Zmienił się ustrój, plac Defilad i inne zakamarki wokół Pałacu załaza prowizorka. Najpierw stragany, jak w pierwszych latach po wojnie. Potem stanęły trzy blaszaki, zwane dumnie **warszawskimi Sukiennicami**. Od początku pomyślane jako tymczasowe. Gdy je po paru latach rozbierano, wybuchł protest. Długi, intensywny. *Protestacyjny teatr miał swój język, w którym blaszana hala nazywana była ostatnią redutą polskości.* Kupcy (charakterystyczne, że udało się narzucić ten właśnie rzeczownik; nikt tego dnia nie używał słów: sklepikarze, handlarze, sprzedawcy, straganiarze) innym razem byli ludem pracy. Platforma Obywatelska, która jest gorsza od komuny, znów zabiera pracującemu ludowi chleb. Polityka VIII 2009. Reduta, jak to reduta, była obficie oflagowana. Zwano ją również **Rurami Rutkiewicza** (od nazwiska inicjatora budowy, burmistrza dzielnicy Warszawa Śródmieście).

Zamiast niej rozkwitł **handel murkowy** (...) na granitowym pustkowiu placu Defilad, w labiryncie straganów i przyczep, w załomach murków, na których kwitnie handel murkowy, sprzedający i kupujący mówią wszystkim językami Europy Wschodniej (z przewagą rosyjskiego). GazWyb III 91.

Latem 1991 roku na murze Pekinu można było przeczytać: **Plac Defilad źródłem do i od-chodów**.

Dalszy ciąg nastąpi.

Objaśnienia skrótów: Dąbrowska III – Maria Dąbrowska, *Dzienniki Powojenne t. III, 1955-1959*. 1996; GazWyb – „Gazeta Wyborcza”, dziennik, Warszawa; Kisielewski, *Dzienniki* – Stefan Kisielewski, *Dzienniki*. 1996; Dziesiąty – X Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 29 czerwca – 3 lipca 1986. *Podstawowe dokumenty i materiały*. 1986; Konteksty – „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, kwartalnik, Warszawa; Mentzel – Zbigniew Mentzel, *Pod kreską. Ostatnie kwartały PRL*. 1990; Polityka – „Polityka”, tygodnik, Warszawa; Tyrmand, *Dziennik* – Leopold Tyrmand, *Dziennik* 1954. 1981; zaśl. – zasłyszane; ZLK – zbiory Zofii Lechnickiej-Kroh.